

r. 1790.

Oderwa szlachica

do Sejmu

O D E Z W A

SZLACHCICA

D O

S E Y M U

1 7 9 0.





XVIII. v. 1188



O D E Z W A
S Z L A C H C I C A

D O

S E Y M U.



NIE masz szczęśliwzego Narodu had ten, którego Obywatel wśród grożących swej Ojczyźnie nieszczęść, albo dobywa oręża, ażeby pogromił oney najeźdźców, ocalił granice, zachował swym Potomkom od Przodków sobie daną wolność; albo idzie z innemi, żeby swą Cnotą, swą radą uprzedził walącego się na Narod nieszczęścia pociski, i zwroceniem pomyślnym, oney los przykry zagładził.

A 2

Po-

Powinność ta jest każdego. Bo Wolny Obywatel ma mieć za przymiot wrodzony kochać swoją Ojczyznę, bo wolny Obywatel ma mieć za Cnotę ofiarą swego życia, swego majątku scieśniać przepaść dla niej nagotowaną, bo czynom wolnego Obywatela to Cnota za cel wskazuje, co poddanym Despotom od czynienia przymus wyznacza.

Los nieszczęśliwy którego przykrość w tym tylko najwyższej doznałem razie, miłość moją dla Ojczyzny oddaleniem sposobności pokazania oney, nie znaczącą uczynił. W majątku po mych Przodkach dostała mi się tylko wolność, znajomość iey szacunku, nienawiść dla tyranów, miłość dla mej Ojczyzny. Ten majątku moiego wydział, uczynił mię tklwym Obywatelom na iey nieszczęścia, lecz niesposobnym podzielenia się najwyższą chwałą z temi, którzy za pomniawszy o sobie, pamiętają o Ojczyźnie, którzy nie zajęci innymi względami, prócz ratowania oney, nie mogą mieć innej za swe Szlachetne czyny nagrody, prócz sławy, lecz wy których szczęście wasza cnota, i iey sprzyjający wybor użytemi do tego urzędowania zrzędził, i zastąpcie swym czynem, dobrze
my-

myślących uśliowania. Bo te uskutecznione dla Ojczyzny szczęście, dla was sławę, wafze bycie przeysć mairącą zrządzą. Ale żeby ją zyskać żeby ją mieć od Narodu, bydz trzeba podczciwym człowiekiem, i cnotliwym Obywatelem

Wsrzód tych nieszczęśliwości, które przez swoy nierząd wiek dawnieyszy nam do zifzczenia przesłał, nastala chwila w ktorej mogą cnotliwi Obywatele i czynem Szlachetnym, i stosowną do potrzeby ustawa wrócić ow czas dla Narodu szczęśliwy, który Nam pamieć, na naszych krokow tym większą ohydę wystawia. Lecz nigdy użycie przytomności odważnemu Wodzowi wśród tyfiąca klęsk od mocnego nieprzyiaciela zadawanych zofstajacemu, który resztę nieszczęśliwego, lecz walecznego Zofnierza krwi ocalić żada potrzebnieyszym, nigdy rozważna ostrożność Rządcy Okrętu okropną burzą miotanego, który zwątpiwszy i o całości iego, i o zachowaniu towarow wraz z nieszczęścia Towarzyszami wyratować żada życie użytecznieyszą, iak Prawodawcom, którym Naród los swoy, swoią pomyslnosc Obywatel Wolnosc i wszystko powierzył i oddał.

Sza-

Szanować swą cnotę Urząd ten mający powinien. Bo Rząd Wolnego Narodu, ten tylko trwałym, ten tylko uszczęśliwiający być może, który stanowi Obywatel, wyższy nad wszystkie uprzedzenia, szanujący swą powinność, nieznający innego nieszczęścia, prócz powszechnego, i innej pomyślności, prócz pomyślności Ojczyzny, który stanowi Obywatel, któremu ani własne podchlebstwo utwarza zdania, ani uleganie wyższym lecz chciwym tylko własnej korzyści przekonanie narzuca.

Chciała Opatrzność w szczęśliwey dla Nas kolei łaskawe na Narod rzuciła oko, mieć zmniejszone, te nieszczęścia które Nas pozbawiając tego co wolny powinien posiadać Narod, odjęte nawet użycie rozpaczy, niemyślnej Cnoty oznakę chciała Opatrzność, ażeby w tym czasie kiedy nie były krwi ludzi miecz Tyranów niszczy Ziemię, ażeby Narod wolny odzyskał te Prawa, które mu oni wydarli mocą, lecz do których tegoż Narodu czucie przyśwoione zawsze zostaje. Nim zajęci Obywatele, wybierali z pośród siebie cnotliwych, wybierali śmiałych. Mniemanie ich wszystko usprawiedliwić miało. Bo i ten, który był

cno-

cnotliwym, i ten po którym wyciągano, żeby się rządził cnotą, dotknawszy dotykających Ojczyznę klęsk, nierozumiano, żeby był nakazał owego niemocą złożonego Człowieka, który tłucze wszystkie Naczynia, w których mu na jego słabości dać miano lekarstwo, byle użycie jego oddalił.

Pamiętny przebytych nieszczęść Narod, który swą hańbę z siebie zdięta, czuć aż do skończenia swego bycia będzie, z nią razem ma nazawsze pamiętać tego, który |podał sposób do zrzucenia ohydnych z Narodu Kaydan, który ie potargał, który ie zrzucił. Was ona Seymujących czeka. Waszey to jest obraz nadgrody, którą i teraznieyszy, i czas przyśzły, i blika i naybardziej oddalona Potomność, którą i Ziomkowie i Obcych Narodów Obywatele, pamiętać i powtarzać będą. Pamięć Wasza w nayodlegleyszą przyędzie potomność, i ten co żyć zacznie pierwsze, i ten co życie zakończy, ostatnie, Wasze Imiona i Czyny, Cnoty i Sławę składające usłyszy słowa.

Lecz żeby Wasze Imiona ta chlubna zaięła sława, zrobcie Ojczyznę szczęśli-

śliwą, zrządcie iey los pomyslnieyszey, zrobcie spokoyność Obywatela i całość iego majątku powszechnieyszą, zatraccie terażnieysze przemocy przykłady, przyszłym zarądcie, oddalcie dawne nie-ludzkości, w Prawie się znayduiące ślady, zatrzyicie nowemi Ustawy onych pamięć, podzielcie Obywatelów na Stany, Stanowi jednemu względem drugiego mało szczegulnych, a drugiemu nay-naymniey szkooliowych nadaycie przy-wileiow, ale niech Obywatelów na Stany nie dzieli majątek, lecz niech nie majątek Stanom nadaje Przywileie. Zróbcie sprawiedliwość powszechnieyszą, zagródzcie wpływaniom przemocy. Zabespieczcie Narod od obcych sily, Obywatelów Narodu, od własnych Ziomków przemocy.

Naród który uyrzał szczęśliwą dla siebie, chwilę powierzył Wam swego zaufania, które ieżli przez złe onego użycie cofną Obywatele, i dla nich i dla Was niezczęśliwą przyszłość znayduię. Zrzucaiąc z siebie obcą Narod Przemoc, zrobił krok do cnoty, Was do stargania siebie krępujących używaiąc więzów, dał Wam dokończyć dzieło Cnoty.

Wi-

Widząc Narod dwuletniego przeciągu
 Obrad czynny, boi się znać ziszczony na
 sobie od przeszłości pbdany przykład.
 Ludzie w Okręcie oddaleni od swobo-
 dnych Ojczyzny brzegów, płynąc bu-
 rzliwym Morzem, tyfiącym lkołatani
 nieszczęściem, swą sobie niedolę sprzy-
 krzyli. Sternik i Rządcy, ludzie Okrętu
 i Maytkowie woleli przybić choć do nie-
 szczęśliwego brzegu, niżeli na środku
 łożąc, bydź w ustawiczonej zatoczenia
 obawie. Ludzie na brzegu mieszkający
 nietylko przybiłaiącemu do siebie, nie-
 dali pomocy Okrętowi, ale oyszem na
 nayokropnieyszych przy brzegu trzyma-
 li go falach. Doznane od ludzi dzikich
 przykrości, stan Okrętowych nieznośnym
 uczyniły. Czuli na nieszczęście w nie-
 woli trzymanego ludu Sternik, upatrzy-
 wszy sposobną chwilę, kiedy już ludzie
 dzicy na brzegu mieszkający, rozumie-
 iąc bydź okręt ten mocno przywiązany
 do brzegu, za innym się uganiłi: na-
 prawia nadpsuty Okręt, obcina Kotwice
 trzymające go przy brzegu, zwodzi fie-
 bie pilnujące Straże, i z Okrętem od
 brzegu nieszczęsnego ucieka. Wielbi lud
 Czyny Sternika, cieszy go odzyskana
 Wolność nad dawnym wzdryga się sta-
 nem, żąda, usiłuje iak nayprędzey prze-
 bywszy

bywszy Morze, przy własnym stanać nadbrzeżu. Lecz skoro za pomyślnym na szrodek Morza użedł Okręt wiatrem, zamiaśt pomagania Sternikowi do iak nayprędzszego do własnego brzegu przybicia, jedni zaczęli radzić iakiego bydź mają odtąd kształtu na Okręcie Kotwice, drudzy iakiego Rudel, inni iakiego Maszty, iaki ich kolor farby ma pokrywać, a niemogąc się na iedno zgodzić, kłócąc się Sternika odbiegli. Próżno ich prosił, próżno ich zaklinał, próżno się od nich domagał pomocy. Jedni się chcieli wrócić do niešťczęsnego niewoli brzegu, drudzy na środku zostac Morza żądali, inni do cudzego łudzającego ich oczy płynąc radzili brzegu.

W czasie terażnieyszym dla Oyczyzny, ogólne trzeba Stanowić szczęście, nie zaś w szczegulnym onego tylko wydziele, korzyść iego dać czuć iedney lub kilku Osobom. Opisanie sprawiedliwości, Rządu, i Magistratur, ustanowienie porządku, Urzędów, i ich obowiązków, zapewnienie Obywatelom spokojności, majątku, i życia, jest pierwszym dla Was Czynem, niżeli zdradzające wzajemną ufność układy. - Zbrodzień co go
znał

znał takim od dawna Narod cały, a któremu Nazwisko takiego, dopiero przez Was teraz przydanym zostało, chociaż swym występkiem niebędzie miał wystawioney pamiątki, w nayfzczęśliwszych nawet Narodu czasach, w naypóźniejszey potomności, w pamięci wszystkich, ślady iego niemych Czynów znalezione zostaną.

Stanowiąc Prawa mające szczęśliwym uczynić Narod, nie zrażajcie się niczym co się Wam wydarzyć może. Dogadzajcie tylko ich stanowieniem, żeby wiekfsza część ludzi Wolnego Norodu, szczęśliwą była. Ale nie bierzcie szkodliwey z uprzedzeniem za Panami większośći. Oni doznawszy przykłądu od dawna niedoświadczonego, że Szlachcic w Izbie Pr wodawczyey opierać się im odważył; będą się pilnować z większą dla siebie, niż dla Szlachty, przy stanowieniu Praw korzyścią. Oyczyzna u nich jest ich majątek, za iego granicą Oyczyzny już niemasz. Oni i swych w majątku równych dostatki, i Szlachty części małe, i możnych szczęście, i Szlachty niedolę ogarnąć sami żądają.

Ich

Ich przemocy i rozterek są skutki, O-
czyzny nieszczęścia, Szlachty niedola,
występnych bezkarność, Cnotliwych
hańba.

W czasie Seymu teraźniejszego, któ-
ry ma usprawiedliwić ufność Narodu,
w nim od początku, aż dotąd mianą,
niemasz tego Posła, któryby zezernio-
nym nie został. Niemasz tego Posła, któ-
ryby wśród okrzyków od zdziwionej nad
iego Cnotą Publiczności w jednym mo-
mencie dawanych, nie doznał w drugim
smutney oczernień przemiany.

Wtenczas kiedy Rzym Wolność tra-
cił, i ten co był za Wolnością, nieprzy-
jacielem byż możnych musiał, trzech
Panow, zchydziwszy przed Narodem ie-
dnych iey obrońców, drugim mieczem
grozili. Narod zaś więcej tkliwy na
przytomne nieszczęście, niż chcący aż
od początku rozbierać rzecz każdą, po-
wtarzał hańbę Wolności swoiey Obroń-
cow przez możnych na nich wyrzecz-
ną, i dobył wraz z niemi Oręż na ukar-
anie tych, co iego swobod bronili. —
W Rzeczach Pospolitych Greckich Cno-
tliwi Obywatele Waleczni Wodzowie,
gorliwi Swobod Obrońcy, stawali się ce-
lem

lem nienawiści Panów i wszyscy kolejno
zwodnićwa onych przed Narodem uży-
tego doznawali skutku

Za dni nieszczęsnych dla Polski, kie-
dy Cnotliwy Reytan przestrzegał Narod
o zgubie, i opierał się możnych prze-
mocy, wszakże go z tych jedni hydzi-
li przed Narodem, Maiątek mu drudzy
wydarli. W czasie terażnieyszym i na-
stępnym ieżli Posel iaki cnotliwy oskar-
ży przed Narodem którego z możnych,
o uleganie pomimo swych obowiązków
Zagranicznemu Monarsze, Moźni wyrze-
kną przekupień, niewiadomi powtórzą =
Zdrayca Oyczyzny = W czasie jakimkol-
wiek ieżli Posel gorliwy, co z swym Ma-
iątkiem dzieli się z Oyczyzną, co nie-
cierpiąc zdań narzucanych przez mo-
żnych, poydzie śmiało za swym prze-
konaniem, uyrzy swą Cnotę zhańbioną,
i odbierze dotkliwy swey sławie, swey
Cnocie pocisk, natenczas gdy Cnotliwe
Czyny spodziewać mu się każą, że Imie
Jego Narod Cnotliwego oznaczy Nazwi-
skiem.

Pomiędzy Stanami uznane za składa-
jące Rzeczpospolitą, nayszkodliwzzy dla
niey Stan ieden, bydz widzę, zna go
pod

pod Imieniem Panow, Oyczyzna po swych nieszczęściach równość po dumie, po posiadanych Prawem Następstwa Krześlach i zyskownych Urzędach, [po przemocy, ucisku i krzywdach zrzadzonych Szlachcie. Cierpiał od nich wiek dawny, i zdaie się, ze to wszystko nam równie do doświadczenia przestał. Lecz czas iest, żeby Seymuący zapobiegli, aby Potomność tego niecierpiała, co dziś Szlachta widzi i czuie. Bo cofniemy pamięć do klęsk Oyczyzny przebytych. Kto pod czas Bezkrólewioiw obcych używał pomocy na uiszczenie swey dumy? Panowie. Kto i Szlachtę ulegającą swym chęciom i sobie przeciwną niszczył? Panowie. Kto siłą podczas zamieszkań, przemocą podczas pokoioiu na obalinach Imion Szlacheckich, na wydartych Ich majątkach swoje szczęście, swoje tworzył i rozszerzał dostatki? Panowie. Kto pochlebny wewnątrznemu Nierządowi dla swey korzyści żądanym przez Szlachtę sprzeciwiał się Obradom? Panowie: Kto z zniesioney ich uboistwa na podatek Publiczny czałtki zbierał korzyści? Panowie. Kto płatnego na obronę Narodu Żołnierza, na zgwałcenie Szlacheckich Przywileioiw używał? Panowie. Kto Zagraniczney dla własnego pożytku ulegał

gał chciwości? Panowie. Kto przeszłych i świeżych, odkrytych i terażniejszych jest przyczyną nieszczęść? Panowie.

Panowie! Ubostwo Szlachty obszerny Wam dało majątek, ucisk ich, ogromnym go zrobił, płacz ich go utrzymuje. Lecz jeżeli go w miarę swej dumy mało posiadacie, i zostawione po swych Przodkach i swą Pracą nabyte w większym podziale oddadzą Wam Szlachta Dziedziectwa, ale Imię Polaka Narodowi, Wolność Obywatelom Narodu zostawcie. Łudzeni dofyć Waszą radą i Waszemi kroki Szlachta, umiemy już teraz w wspaniałych nawet Waszych Czynach pobudki i różnicę wynaleść. Wiemy że wtenczas, kiedy poświęcamy swoy majątek na obronę Ojczyzny Wy skąpi w darach, pochwałą Czynów swoją powinność zastępicie. Wiemy że wspaniałe czasem czynione przez Was dla Ojczyzny dary, są przygotowaniem kroku na zgubę Ojczyzny przez Was zamierzonego, który Wy wtenczas wykonywacie, kiedy Szlachta pochlebna Cnotliwemu czuciu, zajęci Czynów Waszych pamięcią, okrzykiem się onych bawimy. Pomniycie na okropne przez siebie i swych Przodków zadane nieszczęścia Ojczyźnie, a jeżeli
z Xię-

z Xiegi pamięci wydrzeć ich niezdoła-
cie, Cnotliwemi Czyny, Szlachetnym
myśleniem, wspaniałemi przykłady ich
wrażenie w czuciu Narodu trwające za-
trzyicie. Nieopierajcie się zamiarom,
których skutek jest szczęście dla Oyczy-
zny. I wtenczas kiedy się chcecie przy
następstwie Krzesła i Urzędów zysko-
wanych z swemi Wnukami utzymać, i to
nie mniemacie bydz szkoda Oyczyźnie,
pozwolcie żeby Narod na Bezkrólewio-
wie wystawiony przypadki, wyborem ie-
dneym na Tron Familii, nieszczęfne Bez-
królewio- skutki uprzędzić zdołał.—Wy
zaś, którzy będąc Szlachtą zamiarom ule-
gacie Panów, pomniycie, że przez ule-
ganie im do żadnego nienależąc Stanu,
obydwa hańbicie.

KRÓLU! w Tobie Oyczyzna pierwsze-
go Obywatela, Obywatel Narodu KRÓLA,
widzieć lubi, Twych usiłowań są skutk
że Narod przez Panów winę na okropne
wystawiony przypadki, zagubionym do-
tąd niezostał. Twa wspaniała Cnota
warta szczęśliwszych chwili, lecz nay-
cnotliwszy Narod Twego Panowania,
ślady nieszczęf chcąc zatracić nową a
szczęśliwą Narodu postawą, gdy z sku-
tków sądzić o rzeczach przychodzi, uczyn
żeby

żeby Stan Panów równość Szlachty krzywdzący, równość tę na siebie przyjął. Inaczej, niechay tylko Szlachcie należy do Obrad, niechay kiedy iego jest obowiązkiem umierać za Oycyznę, i radzić o niey, iego tylko będzie powinnością. Dopełnianie obowiązku drugiego, trudy pierwszego nadgrodzi. Ten, kto całości Oycyzny żeby ją utrzymał, życie poświęcił, radą Cnotliwą, uprzędzić uczynioną z życia swego ofiarę, stać się będzie. W oddalaniu nieszczęść Narodu troskliwy, spraw KRÓLU, ażeby to najpierwsze i ostatnie nieszczęście, cierpienia przemocy Panów, widzenia szczególnych i krzywdzących równości Szlachcica Przywileiów, zartaconym zostało.

Pomimo czynionych przez Panow wrażeń, zna Narod, co Ci powinien, zna Twe usiłowania, i widzi, że on i szczęśliwa Potomność używać ich skutku będzie. W oczekiwaniu zbliżenia tey szczęśliwey Chwili, zostaje Narod. Oczekiwanie to spraw nie próżnym. Bo niesprawiedliwifszy zaufania Narodu, odbierzesz mu nawet szczęśliwszey przyszłości nadzieję, nadzieję, która nay-

B

nie-

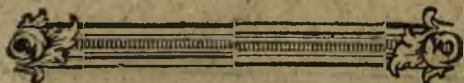
nieszczęśliwшему , wśród klęsk okropnych , iedynym dobrym została. —



LIST

LIST
SENATORA
DO
PRZYIĄCIELA.]

B *



L I S T

SENATORA DO PRZYIACIELA.



DZiękuję WMPanu za regularną kontynuacją przyfyłania mi tych Pism, które teraz tak licznie Czytelników bawią i oświecają; a mianowicie za to Pismo pod Tytułem: „**A COŻ SIĘ TO DZIEIE ?**„

Lecz gdy supponować należy, że Autora zamiarem jest prawdy wystawić, i tylko prawdy, rozumiem, że samemu Autorowi mnie nie znanemu dogodzę, gdy wyświecę okoliczność iedną, o której naydokładniey mówić mogę, bo byłem iey świadkiem osobistym.

W koń-

W końcu szostey Paginey wyż wspomnionego Pisma naydują się słowa te:
*„Zażalony Król, może nie bronił zem-
 „sty na Arystokratów, aby ich Mo-
 „skwa do Katugi uwiozła.”*

Ten wyraz mógłby zostawić w umysłach Czytelników mylną opinią o takim przypadku, który nietylko sprawiedliwie smutkiem i zgorzzeniem napełnił całą Polskę, ale można mówić, że był powodem, nietylko domowych rozruchów i naywiększych niefortunnych, ale i przeszłey wojny Tureckiey, i z niey finalnie wynikającego oderwania od naszej Rzpltey trzech naylepszych prawie części.

W końcu R. 1770. gdy wrzały wszystkie kłębki rozruchów naszych domowych, zagrożono było ze strony Rosyi-

fyiskiey, że z Osobami 4ch w owczas Ministrów Polskich, to iest: z Xięciem Czartoryfskim Kanclerzem W. Litewskim, Xiążęciem Lubomirskim Marszałkiem W. Koron: Berchem Podkanclerzym Koronnym, i Przędzieckim Podkomorzym Lit: miano tak postąpić, iak z trzema Senatorami i Posłem w Roku 1767. uczyniono. To dało powod, że Król wezwał Nas kilkunaštu Senatorów w ów czas przytomnych w Warszawie dla naradzenia się, co było wtedy do czynienia; i na ten koniec pokazał nam List swoy do Imperatorowy pod datą 21. Xbris 1770. w którym były wyrazy następujące, którem ia sobie excerptem wypisał w ów czas: A gdym ten excerpt dotąd zachował, tu go wiernie kładę.

EX-

EXCERPT z LISTU KROLEWSKIEGO
GO DE 21. XBRIS 1770. DO IMPE-
RATOROWEY.

„Mimo żalu mego, żeś *W. Imper-*
 „*ratorska Mość* nie dała responſu na
 „ostatnie Listy moje, mimo zażądanie
 „moje, gdy mi *Ambasador Jey*
 „wyraźnie w ostatniej ze mną roz-
 „mowie powiedział: że los czterech
 „*Ministrów Moich*, z których dwoy
 „blisko ze *Mną* skrewnieni, może stać
 „się równym, i nawet gorszym, niż-
 „li *Biskupa Krakowskiego Sołtyka*,
 „nie mogę iednak zrzec się nadziei. iż
 „udając się wprosi do *W. Impera-*
 „*torskiej Mości*, iedynie na okazanie
 „*Jey samey prawdy*, na wzywanie
 „*Jey własney sprawiedliwości i Wiel-*
 „*komyślności*, niepodobna, ażebym
 „nie był od niey wysłuchany.

Uczy-

„Uczyłem to zapytanie Ambassa-
 „dorowi W. Imperatorskiej Mości,
 „czyli w zamiarze uspokojenia Nasze-
 „go Kraiowego, nie należałoby mi
 „pokryć niepamięcią wszystko, co
 „przeciw Dostoieństwu Memu czynio-
 „no, lub pisano.

„Nie mógł inaczej odpowiedzieć,
 „tylko potakując mi. Więc tym bar-
 „dziej zanoszę te proźbę do Waszey
 „Imperatorskiej Mości, którą mi ho-
 „nor, powinność, interes Publiczny
 „Kraiowy, i mój osobiśty równie dy-
 „ktuią, racz Wasza Imperatorska
 „Mość rozkazać, aby takie propozy-
 „cye przeciwko moim Ministrom nie
 „bywały Mi już czynione, i żeby se-
 „kweśtr z Dóbr ich, był zniesiony.

„Naylepiey Wasza Impera-
 „torska Mość wiesz, żem nie
 „był



„był uczestnikiem winy wię-
 „cia w Niewolą z Seymu 1767.
 „czterech Osob.

„*A iednak zażadaj mi winę ci, kto-
 „rzy tą kalumnią, usprawiedliwić
 „chcieliby swoją zawziętość przeciw-
 „ko mnie, lubo ia nieprześtaię nale-
 „gać u Waszey Imperatorskiej Mości
 „o ich uwolnienie.*

Gdy te ostatnie słowa usłyszane by-
 ły, stał się znaczny szmer między na-
 mi z poruszenia tkliwego, nad nie-
 winnie złym suspicyom podlegającym
 Królem. A ieden z nas niebofzczyk
 Godzki Woiewoda Podlaski aż wstał
 i zbliżył się do Króla, i w nayży-
 wszym tonu i gestów okazaniu te wła-
 śnie powiedział słowa: „*Mości Kró-
 „lu, kochałem Cię zawsze, byłem
 „Ci*

„ Ci wiernym ; ale nie taie, że dla
 „ tego właśnie , zem Cię kochał , ubo-
 „ lewałem nad temi pogłoskami , któ-
 „ re Cię od dnia wzięcia z Seymu
 „ 1767. Senatorow i Pošta , krzywdzi-
 „ ty , iakobyś był sekretnie ucześni-
 „ kiem tego bezprawia ; Bogu dzięku-
 „ ię , i raduię się z duszy , że ten do-
 „ wód niespodziewanie okazał się dzi-
 „ siay , żeś do tey winy wcale nie na-
 „ leżał.

W dalszym czytaniu tegoż Listu
 Królewskiego do Imperatorowey usły-
 szeliśmy ten wyraz : „ Wszak nie na
 „ to życzyłaś mi Wasza Imperator-
 „ ska Mość Korony , aby Mię zniena-
 „ widzono : nie na to , aby Polska zo-
 „ stała obnazona z któreykolwiek z
 „ swoich Prowincy , nie na to woju-
 „ iesz tak tryumfalnie z Turkami ,
 „ aby

„aby Podole zostało ich łupem. I
 „owszem Wasza Imperatorska Mość
 „zechcesz pewnie, aby Polska ucze-
 „ślniczką skuteczną słała się Pokoju,
 „i aby przy traktowaniu onego, iako
 „strona czynna ubezpieczyła sobie ca-
 „łość Praw i granic swoich.”

Tę wzmiankę o Podolu 'dla tego uczynił Król, że w owym czasie szła pogłoska, iż dla pokoju, miano Turkom dozwolić Podola, byle oni innych strąt swoich odzyskania nie domagali się.

Dawna przypowiaśtka siedlisko prawdy mieściła w głębokiey studni, z którey, gdy ią kto na iaw wydobywał, był ceniony, iako dobrze zasługujący się Współ-Obywatelom.

W zamia-

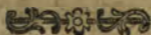
W zamiarze takowey zaślugi dziś przedsięwziętem oznaymić W Panu tę Anekdotę, znaiąc, że i sam błędu unikasz, ile możesz, i bliźnich swoich od błędu odwracać masz za powinność.

Słowko niech mi się godzi tu przydać, które dyktuie mi szczerę a gorące pragnienie uszczęśliwienia Ojczyzny Naszey.

Przyznaię ia, że wolność i wielość Pism w Publiczności rozchodzących się obu stronnie, jest to sposob naypewniejszy dobrania się do calca w kaźdey kwestyi, którą istnie rozpoznać i osądzić, jest teyż Publiczności potrzebą.

Ale te tylko Pisma tey użyteczności doydą zupełnie; których Autorowie

wie nie będą sobie dozwalać takiego gatunku dowcipu, który szuka chwały i pokłasku, w wytykaniu ofobistych słabości, i upokarzaniu bliźniego. Wszak publiczne Pisma mają za cel przekonywać każdego Czytelnika, a mianowicie tych, którzy inaczej myśleli, niżeli Autor. Jeżeli tedy Autor od tego zacznie, że ukole, ubodzie miłość własną Czytelnika, zapewne go nie przekona, dla tego właśnie, że go uraził. Mieymy przed oczyma, że jesteśmy w takiej porze, w której wszystko dokazać możemy, gdy będziemy wiedności; a wszystko utracimy, gdy ukażem choć najmniejszą łatwość obcym rozdwoienia, rozdrażnienia Nas Rodaków między nami samemi.



F

XVII-1-1188